

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie mies. . . kor. 6.
Z dostawą do domu kor. 7-50
Na prowincyi mies. . kor. 7-50

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz 40 halerzy.
Nadstawy za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.

Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Przeciw wojnie kokoszej i sejmikowaniu.

Otrzymujemy następujące pismo:

W ub. środę odbył się wiec, zwołany przez „Komitet obrony Lwowa”. Nie wątpię o uczciwych intencjach i szczerych uczuciach patriotycznych inicjatorów i uczestników tego zgromadzenia.

W przemówieniach i rezolucjach było wiele trafnych, nacechowanych duchem obywatelskim, myśli. Ale w imię poczucia odpowiedzialności obywatelskiej muszę podnieść zarzuty przeciwko kilku twierdzeniom i poglądom, które mię boleśnie dotknęły, jako człowieka, co stracił zdrowie w walce o sprawę polską.

Rezolucya III. wyrazić miała brak zaufania do kierowników operacyi w jennych.

Jako żołnierz wiem, że każda krytyka armii na publicznych wiecach, szczególnie tuż pod frontem, w obliczu wroga, czyhającego na każdą okoliczność, która obniża ducha naszego wojska, jest co najmniej lekkomyślnością. Są na to inne drogi.

Wiec publiczny nie jest odpowiednim i ukwalifikowanym forum do rozsządzania zawitych spraw z zakresu sztuki wojkowej.

A dalej, nie pomyśleli widocznie inicjatorowie wiecu, że tego rodzaju „rezolucye” jak II-a mogą bardzo ujemnie podziałać na zaufanie wojska do swoich przełożonych, co mogłoby fatalnie wpłynąć na stan obrony miasta naszego, a czego, przypuszczać należy, nie pragnęliby uczestnicy wiecu.

Jeden z mówców (p. M. Prószyński) położył zbawienną rolę, jaką w czasie wojny odegrała poważna i odpowiedzialna krytyka wojskowa w państwach koalicji. Zapomniał jednak mówca, że to krytykujące plaidoyer w chwili największego niebezpieczeństwa zostało przerwane bez pardonu, a było tolerowane tylko na poufnych posiedzeniach parlamentu.

IV. punkt rezolucyi domaga się zarządzenia rekrutacyi.

Punkt ten jest anachronizmem. W Królestwie bowiem ogłoszono pobór jednego rocznika (około 240 000 ludzi), w Galicyi zach. dnij powołano 4 roczniki, a w Galicyi wschodniej 17 roczn. Domyslać się można, że rezolucya miała w intencji wytknięcie rządowi, że powoli przechodzi od systemu werbunkowego do przymusowego poboru. Pan Prószyński powoływał się znowu na przykład Anglii i Ameryki.

Przeoczył tylko to, że bogata i wspaniale zorganizowana Anglia potrzebowała do przejścia od werbunku do rekrutacyi blisko 3 kwartały.

Wierzę w dobrą wolę inicjatorów wiecu. Przeto sądzę, że gdy rozwiała się atmosfera oklasków i okrzyków, że gdy każdy z tych obywateli i obywateli teraz sam na sam rozliczy się ze swoją duszą, to przyzna, że mowami i rezolucjami nie obroni się ani piędy ziemi.

Sądzę, że owocniejszą byłaby praca „Komitetu”, gdyby zamiast utyskiwać przy „wypełnionej po brzegi sali” sprawnie zorganizował mniejsze „ogólno-narodowe zebra”, któreby dostarczyły bielizny, ciepłej odzieży, stojącym po 16 dób w polu żołnierzom na mrozie smagającym do krwi policzki, gdyby zorganizował przy pomocy np. „legii kobiecej” żołnierskie

Brygadzie lwowskiej w dniu poświęcenia sztandaru 1 p. p.

Żołnierze! Sztandar Wasz dawno poświęcony

W ogniu walk i w gradzie kul!

Przez Waszą krew i Wasz ból

I znoyny trud i rany

Rycerski wziął już chrzest znak Wasz ukochany!

Wy Lwowa Pierwszy Pułk, Lwowa drogie dzieci!

Życzymy Wam: niech Wasz znak

Wiedzie Was w zwycięski szlak,

Gdzie chwały blask się nieci!

Wy Lwowa Pierwszy Pułk, Lwowa drogie dzieci!

Przedłużenie rozejmu z Czechami.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 31. stycznia 1919.

Wołyń Oczyszczono z band ukraińskich teren na zachód od linii kolejowej, Włodzimierz Wołyński - Kowel aż po Rożę.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: Walki pod Uhrynowem, Muśnicą i Liskiem zakończyły się porażką nieprzyjaciela. Nasze oddziały konnicy zajęły Ostrów i Krystynopol. Pojmaliśmy do niewoli 80 jeńców.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem rozpoczął atak na Persenkówkę koło Lwowa. Atak został odparty. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Lwów. Na innych odcinkach tylko drobne utarczki.

Śląk Cieszyński. Na znane pozycje na linii Brahomysł - Ochab - Skoczów - Kisilau nieprzyjaciel przez cały dzień 31. z. m. prowadził ataki silnym ogniem artyleryjskim. Wszelkie jego wysiłki celem przełamania naszego frontu spełzły na niczem dzięki bohaterkiej postawie naszych wojsk. Tam, gdzie nieprzyjaciel zyskał początkowo na terenie, odrzucono go, dokonawszy kontrataku; zdobyliśmy Lipowiec, Nierawin i Blednice. O godz. 9 wieczorem zjawili się parlamentaryusze czescy, żądając zawieszenia broni celem porozumienia się z dowództwem. Usta ono zawieszenie broni na czas do godziny

1:30 w nocy z 31 stycznia na 1 luty. Pomimo zawieszenia broni, artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze pozycje z góry Helm.

Szef sztabu Szeptycki.

Dalsze przedłużenie zawieszenia broni.

Kraków. 31. stycznia. (Pat.). „Czas” donosi, że zawieszenie broni przedłużono na dalsze 24 godzin, tj. na noc z soboty na niedzielę.

Pojedynki artyleryjskie.

Sytuacja wojenna dnia 1. lutego 1919

Biuro prasowe donosi:

Grupa lwowska: Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała miasto przez całe przedpołudnie od strony Winnik i Zubrzy. Ukraińskie miotacze min rzucały pociski na nasze placówki w Pasiekach.

Grupa pułk. Sikorskiego: Żywa akcyja nieprzyjacielskich patroli, przez cały dzień odbywały się pojedynki artyleryjskie.

Grupy: gen. Zielińskiego i pułk. Kulińskiego: Położenie na ogół bez miany.

Grupa chyrowska: Nieprzyjaciel ostrzeliwał z armat dworzec kolejowy w Chyrowie.

herbaciarnie, kantyny itp. na rogatkach i we wszystkich dzielnicach miasta, by liniowy żołnierz w chwilach pobytu w rezerwie, czy poza frontem nie potrzebował szukać rozrywki i gorącego napoju w knajpach i podejrzanych lokalach, gdzie zdzierają go, gdzie naraża często zdrowie itp.

Wiele, bardzo wiele jest do zrobienia, by dopomóc obrońcom Lwowa do spełniania ich zadań, a o podobnych akcyjach Komitetu nie wiadomo.

Mniej ambicji, błyskotliwości i retoryki a więcej szarżyny obowiązku należy wnosić w życie publiczne polskie.

Inwalida.

Minister robotnik.

Ministrem poczt i telegrafów w rządzie tow. Moraczewskiego był robotnik tow. Arciszewski. Jaką życzliwość i szacunek umiał on sobie zaszkarbować, wie o tem personal pocztowy lwowski, bo delegacja, stąd wysłana do Warszawy, nie miała dość słów uznania dla swego ministra robotnika. Ze takim również szacunkiem cieszyło się w Warszawie, świadczy serdeczne pożegnanie go przez urzędników i służbę w chwili ustąpienia. Opis pożegnania podajemy za warszawską „Gazetę polską“.

Imieniem pracowników ministerstwa przemówił do ustępującego ministra Arciszewskiego szef sekcji dr. Urbański.

Podniósł on w wymownych słowach niezwykle żal, z jakim pierwszy polski minister poczt poświęcił się pracy na powierzonym mu ważnym posterunku. Nefachowi, usilną pracą starał się przyswoić sobie tajniki tej niezwykle skomplikowanej ma hiny i w tym względzie okazywał niezwykle dar orientacyjny. Od wczesnego ranku do późnej nocy przesiadywał w swym gabinecie ministerialnym, starając się we wszystko wglądać i interesując się choćby najdrobniejszą napozór sprawą.

W obcowaniu z podwładnym personelem nadzwyczaj uprzejmy i przyjacielski, w lot pozyskał serca wszystkich. Sam człowiek, który ciężko pracował, pracę cenił tylko u wszystkich.

On, pierwszy wszczepił szczytne zasady wzajemnego poszanowania i miłości. I to wielką jego zasługą.

Wyraziwszy w końcu imieniem całego personalu szczerzy żal, że tak prędko przychodzi mu pożegnać ukochanego przewodnika, zakończył przemówienie okrzykiem na cześć ustępującego ministra, który zebrani z zapalem trzykrotnie powtórzyli.

Imieniem pracowników poczt kolejowych przemówił jeszcze Marczewski.

Wruszony odpowiedział min. Arciszewski. By zadaniu swemu sprostać, potrzebował rząd usilnego poparcia moralnego, a przede wszystkim materialnego. Niestety, klasy posiadające, które mogły i powinny były przyjąć rządowi z pomocą, poparcia swego rządowi robotniczo-ludowemu odmówiły. Rząd znalazł się bez środków materialnych.

Wierny zasadom swym bezwzględnej tolerancji i swobody obywatelskiej, nie chciał rząd robotniczo-ludowy uciekać do przemocy, by uzyskać potrzebne środki dla utrzymania państwa.

Ze strony kapitalistów obcych, a także i polskich robiono rządowi nęcające propozycje dostarczenia milionowych sum za cenę odstąpienia na szereg lat prawa eksploatacji najważniejszych gałęzi gospodarki państwowej, jak kolei pokładów naft, soli i żeluzi na rzekach. Ale rząd nie chciał, za cenę utrzymania się przy władzy, zaprzedać kraju kapitalistom i dlatego usąpił.

O uznaniu, jakim się cieszył b. minister Arciszewski, świadczy najlepiej fakt, że odbywający się obecnie Zjazd pocztowców z całej Polski jednogłośnie przez aklamację powołał go na honorowego prezesa Zjazdu (już po zmianie gabinetu).

Z organizacji kolejarzy.

Zgromadzenie pracowników biurowych. — O utworzenie sekcji fachowej — Referat tow. Dumy. — Szkodliwa działalność „Związku urzędników kol.“. — Pracownicy biurowi oświadczają się za wstąpieniem do ogólnej organizacji kolejarzy.

Dnia 28 stycznia odbyło się w sali kuchni kolejowej „Grażyna“ zgromadzenie telegrafistów, telegrafistów i wszystkich pracowników biurowych celem zorganizowania się i utworzenia sekcji fachowej wedle statutu, uchwalonego na zjeździe kolejarzy w Warszawie. Na przewodniczącego powołano tow. Różanowskiego. — Tow. Duma, jak referent, przedstawił znaczenie orga-

nizacji, szczególnie w obecnej dobie tworzenia się kolejnictwa w Polsce i wpływ, jaki powinien osiągnąć inteligentny proletaryat kolejowy. na którego barkach spoczywa prawie cała praca administracji kolejowej — na ukształtowanie się stosunków w kolejnictwie polskim, u normowanie pracy i pborów oraz w innych sprawach żywotnych, związanych z bytem pracowników kolejowych.

Następnie, streściwszy prace i uchwały zjazdu kolejarzy w Warszawie, omówił szkodliwe stanowisko na zjeździe niektórych delegatów galicyjskiego Związku urzędników kolejowych w stosunku do interesów zawodowych ogółu pracowników.

Działalność ich, zwłaszcza na gruncie lwowskim, zmierza do tego, aby nie dopuścić do jakichkolwiek zmian w dotychczasowym systemie austriackim. Najlepiej charakteryzuje to ich stanowisko uchwała koła we Lwowie, którą wycofują zastępców swoich z komitetu kolejowego w chwili, gdy miano wysłać delegację do Warszawy, z żądaniem cofnięcia zamierzonej militaryzacji kolejarzy.

Po obszernej dyskusji, w której przedstawiciele młodszych urzędników zsolidaryzowali się z obecną akcją, potępiając działalność Związku urzędników, uchwalamo następującą

rezolucję:

„Zgromadzeni pracownicy kolejowi a mianowicie siły biurowe i ich wszystkie kategorie oświadczają się za wstąpieniem do ogólnej organizacji kolejarzy, wedle uchwalonego na Zjeździe w Warszawie statutu i utworzeniem w jej łonie sekcji fachowej“.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji wybrano mężów zaufania wszystkich kategorii, których zadaniem będzie obrona interesów zawodowych współkolegów i przygotowanie materiałów dla reorganizacji kolejnictwa w Polsce.

Kronika polityczna.

Robotnicy przy tramwaju i elektrowni krakowskiej zagrozili strejkami, jeżeli do godziny 12 w południe w sobotę nie zostaną z tych zakładów usunięci Rusini, Niemcy i Czesi.

Massaryk i Paderewski. W warszawskich kołach endeckich zarzucają Massarykowi, że nie dotrzymał przyrzeczenia. Mianowicie podczas swego pobytu zagranicą razem z Paderewskim przyrzekli sobie uroczystie popierać wzajemne żądania narodowe. Obecnie rząd czeski obalił wszelkie przyrzeczenia.

Bolszewicy będą dopuszczeni do obrad na kongresie pokojowym. Z Paryża potwierdzają wiadomość, że w koalicji w stosunku do Rosji sowieckiej zwyciężył pogląd angielsko-amerykański. Wbrew zdaniu Francji, że z bolszewikami nie można traktować, przedstawiciele czterech pozostałych mocarstw uznali, iż należy wysłuchać rzędu sowieckiego.

„Daily Telegraph“ zapewnia, że rządy: omaski, archangielski i ekaterynodarski nie przyślą delegatów na kongres, jeżeli tam będzie przedstawiciel bolszewicki.

Koalicja w Odessie. Do Odessy nadeszło 12.000 żołnierzy koalicyjnych. Dalsze transporty w drodze. Znajdują się wśród nich kontyngenty czarnych Murkenów, Marokańczyków i innych. Przywieziono także tanki z karabinami maszynowymi, armatami etc.

Ruch rewolucyjny w Bułgarii. „Le Journal“ donosi z Budapesztu, że w Bułgarii wybuchły poważne zaburzenia. Wojsko francuskie ośadcziło Sofię i inne miasta. Prezydent ministrów Malinow zagroził swym ustąpieniem, jeżeli partya demokratyczna nadal będzie popierała ruch rewolucyjny.

Żądania Belgii. „Progress“ donosi z Brukseli, że Belgia domaga się w Afryce drogi z Konga do Oceanu Indyjskiego, obsta je jednak głównie przy żądaniu terytoriów w Luksemburgu, Limburgu i przy ujściu Skaldy.

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw!

Z miejskiej komisji aprowizacyjnej.

Kontrola młynów i piekarni. — Sprzedaż chleba po 3 i 4 korony w wolnym handlu. — O mąkę dla Lwowa. — Co słyszeć z opałem?

Szereg aktualnych spraw aprowizacyjnych omawiano 1. lutego na zebraniu komisji aprow. pod przewodnictwem wicepr. dr. Schleichera.

Na wstępie przedłożył p. Rożmiński sprawozdanie z przeprowadzanych obecnie przez organa Biura zwalczania lichwy rewizji w młynach i kontroli piekarni. Wobec niesłuchania ścisłej kontroli, smak chleba istotnie nieco się poprawił i jest nadzieja, że niebawem nadużycia w wypieku chleba będą zupełnie zwalczone.

Przełożony związku piekarzy, r. Schirmer zawiadomił, że zakupiono już pewną ilość wagonów zboża i najdalej do tygodnia chleb będzie sprzedawany w wolnym handlu po 3 i 4 K.

Mąki — jak oświadczył wicepr. Schleicher — wystarczy we Lwowie mniej więcej do 10. lutego. Dr. Schleicher wyjeżdża niebawem do Warszawy celem zakupu większej ilości zboża.

Z kolei r. Maksymowicz przedstawił wyniki szkrontrasy kasy i magazynów m. Zakładu aprowizacyjnego, co zatwierdzono.

Sprawa opału przedstawia znaczne trudności, gdyż transporty węgla ze Śląska nie nadchodzą — gmina zakontraktowała natomiast drzewo z Galicji zachodniej.

Po przyjęciu budżetu m. składu opału na r. 1918/19 na podstawie referatu r. Souppera, zajęto się sprawą mięsa. Transporty mięsa i słoniny stale nadchodzą i jest nadzieja, że ceny niebawem będą obniżone.

Depesze.

Francja o Polsce.

Warszawa 1. lutego. Ubiegłej nocy p. Paderewski otrzymał od francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona następujący telegram w którym między innymi czytamy:

Przekonany, że powstanie Państwa Polskiego w jego granicach historycznych, z pełnym dostępem do morza, jest jednym z pierwszych warunków sprawiedliwego i trwałego pokoju, rząd Rzeczypospolitej zgodnie z nieśmiertelną tradycją narodu francuskiego, popierał urzeczywistnienie tego, co uważał za ideał, wszystkimi środkami, jakie miał do rozporządzenia.

Może Pan, Panie Prezydencie Ministrów, być przekonany, że naród francuski udzieli Polsce swej pomocy i swego poparcia w tem przeświadczeniu, że Rząd, który utworzył się w porozumieniu ze wszystkimi dzielnicami, w zgodzie i jedności pokieruje sprawami narodowymi ku przyszłości mu należnej, w zgodnej harmonii z rządami państw sprzymierzonych.

Gwałty czeskie.

Kraków 31. stycznia. Dzienniki donoszą: „Kresowy Kurjer Polski“, wychodzący w Morawskiej Ostrawie, zawieszony został przez Czechów za artykuł wstępny pod tytułem: „Protestujemy!“ Redaktor dziennika — Włodek, znany załacz na Śląsku, został przez Czechów aresztowany.

Tajemniczy zgon b. min. Wojny.

Kraków 1. lutego (Pat.) „Kurier polski“ donosi: Zwłoki b. ministra w gabinecie dra Moraczewskiego śp. Franciszka Wojdy znaleziono w lesie łowickim. Śledztwo wdrożono.

Echa.

Nieboszczyk winien. Narodowi demokraci w opalach Społeczeństwo coraz natęczywiej zaczyna się ich pytać, gdzieś ta pomoc i życzliwość koalicji, co się stało z ich wpływami w Paryżu, którymi za rządów Moraczewskiego tak się przechwalali?

Czesi na Śląsku, Haller nie wraca, a koalicja nie. „Słowo“ jednak zwala to na barki N. K. N.

Jest winowajca! Nieboszczyk N. K. N. winien. Kapitalne, szkoda tylko, że tak smutne.

Linia telefoniczna do Krakowa przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Nowiny z dnia.

Lwow, 2. lutego.

Kanalik Dmowskiego.

We wszystkich wczorajszych dziennikach czytaliśmy:

„Delegat Dmowski oświadczył, że Polska życzy sobie otrzymać terytoryj, które posiadała przed podziałem z roku 1772 i 1790, prowincję i miasto Poznań, miasto Toruń i posiadanie wolnego dostępu do morza przez Gdańsk“.

A więc p. Dmowski nie domaga się posiadania Gdańska, ale zadowala się wolnym dostępem do morza.

Góż na to patryotyczna prasa, która nie miała dość słów oburzenia dla Moraczewskiego, bo w wywiadzie z dziennikarzem angielskim nie chciał anektować Gdańska. — Dawniej rzucano się na Daszyńskiego, że domagał się tylko dostępu do morza.

Obecnie dostępem do morza zadowala się p. Dmowski. Czy to jego umiarkowanie wywoła także głosy protestu?

Rocznica.

Rok mija w dniu dzisiejszym od owej pamiętnej chwili, kiedy na ulicach Lwowa padł w walce przeciw austriackim zabójcom i tym, którzy Polskę sprzedali chęci Habsburgom — uczeń gimnazjalny — Czerkas. Ugodzony kulą obcego żołdaka — padł w chwili, gdy na ratuszu i w hotelu krakowskim magnaci polscy obradowali wśród sutek uczy nad tem, jak Polskę oddać zabójczym Austro-Węgrom i Niemcom, gdyż innej drogi zbawienia kraju ojczystego wówczas nie widzieli.

Do wiadomości profesorów szkół średnich.

Dzienniki krakowskie zamieszczają odezwę Wydziału wykonawczego Narodowej Rady Ludowej w Poznaniu, która przystąpiła do polonizacji szkół średnich w zaborze pruskim. Odezwę podnosi, iż władze polskie w Poznańskim pragną wiedzieć, na jaką pomoc mogą liczyć z Galicji i dlatego wzywa nauczycieli w Galicji, aby zgłaszali swe oferty na posady dyrektorów i profesorów szkół średnich na ręce prof. dra Karłowicza w Krakowie, Szlak 1. 3. Od zwa podnosi dalej, że nie dzie tu narazie odrzuca o nadawanie posad, lecz tylko o zebranie informacji, na jaką pomoc Poznańskie liczyć może.

Nowa plaga.

Otrzymujemy następujące pismo:

Złodziejstwa i najniebezpieczniejsze rabunki, jakie rozpoczęły się na kolejach i dworcach u schyłku rządów austriackich, osiągnęły swój punkt kulminacyjny w pierwszych dniach listopada z. r., kiedy z magazynów i wozów towarowych rozdrapano milionowe wartości. Szczupła garstka walczących z najeźdźcą ukraińskim z trudnością tylko dawała sobie radę z tym rozwielnionym bandytyzmem na dworcu głównym. Kradł i schował, kto tylko mógł, unieść worek pełny na plecach, zajeżdżał wózkiem lub konikiem podszywanym się pod fałszywe legitymacje wojskowe cywil z miasta, znalazł się też dobrze ubrany pan, który szybkim krokiem zdążył do domu z dobrą wyładowaną elegancką torbą, a śpieszył się tak, żeby jeszcze kilka razy wrócić tego dnia. — Dopiero w grudniu zdawało się, że Dowództwo etapu opanowało sytuację. Obecnie znowu plaga złodziejska uniemożliwia ruch towarowy. Znikają towary z ma-

gazynów i wozów, przepadają w labiryncie dworca towarowego całe wagony tak, że ani właściciel, ani zarząd kolejowy doszukać się ich nie mogą. Doszło do tego, że kupcy z towarów, z wielkim poświęceniem nieraz zdobytych, tylko jedną trzecią ilości mogą dowieźć i sprzedać w mieście. Nie dziw więc, że i odpowiednie kalkulują ceny. Wobec tych anarchicznych stosunków nie dostanie miasto wkrótce ani wagonu drzewa, ani węgla, ani ziemniaków, ani bydła rzeźnego.

Wzywamy przeto kompetentne czynniki, a mianowicie dowództwo etapu, żandarmerię, dyrekcję policji, M. S. O. i dyrekcję kolejową o bezwzględne wystąpienie przeciw zagrażającemu całemu zbiedzonemu miastu anarchii, nawet z ryzykiem utworzenia nowego frontu we Lwowie.

St. K.

Gdy nieboszczka ożyła.

„Goniec“ krakowski donosi o następującym wypadku:

Niezwykłe ciekawy wypadek pozornej śmierci wydarzył się przed kilku dniami w rodzinie pewnego obywatela krakowskiego, który mając ciężko chorą żonę, wyjechał z nią do jednej z okolicznych wsi. Pomimo troskliwej opieki, chora zmarła, wobec czego mąż wyjechał do Krakowa, aby załatwić tutaj formalności i zamówić u przedsiębiorcy pogrzeb. Równocześnie zawiązał o śmierci najbliższego lekarza powiatowego, który stwierdził zgon i wystawił świadectwo zejścia.

Wczoraj tego samego dnia zebrało się u żony zmarłej matki kilkoro dzieci, zawodząc żalostnie po jej stracie, gdy właśnie przybył z Krakowa ojciec, przywożąc z sobą cały aparat pogrzebowy. Dzieci odruchowo — na widok trumny — podniosły straszny krzyk, niektóre nawet w rozpaczę poczęły — klęcząc przy łóżku — szarpać matkę za rękę. W tej chwili zmarła poruszyła się nagle na łóżku, pierś jej poruszył głęboki oddech, ona zaś sama, jakkolwiek z trudem, uniosła się z pościeli, tocząc wokoło błędnym wzrokiem.

Można sobie wyobrazić zamieszanie, jakie zajęcie to wywołało wśród obecnych. Zawezwano lekarza i przez trzy dni jeszcze „rzekomo zmarła“ konała, zanim naprawdę przeniosła się do wieczności.

Repertuar teatru miejskiego:

W niedzielę, 2. lutego o godz. 5 wiecz. „Wielkie przedstawienie z rautem“, na dochód wdów i sierot po poległych z I. Pułku Strzelców Lwowskich.

W poniedziałek, 3. lutego o godz. 5. wiecz. „Dom otwarty“, komedia w 3 aktach Bałuckiego.

Uroczystość poświęcenia sztandaru pułkowego. I. pułk strzelców lwowskich urządza w niedzielę, uroczyste poświęcenie sztandaru pułkowego, które odbędzie się w kościele archikatedralnym o godz. 12. w południe.

Z żałobnej karty młodocianych bohaterów. Z szeregu młodzieńskich żołnierzyków, co z ławy szkolnej pośpieszyli ochotnie pod gród kul nieprzyjacielskich, jak żywy mur, broniący polskości Lwowa, — znów ubywa młoda, gorąca dusza. 28. stycznia poległ pod Lwowem Ludwik Antoni Kornela, uczeń VI. kl. gimn. A. Mickiewicza. Młodociany bohater liczył lat 16. Cześć jego pamięci!

Misya włoska, która przyjechała do Lwowa, zamieszkała w hotelu Krakowskim. Misya składa się z pułkownika sztabu gen. Mario Gagini i kapłana strzelców alpejskich Paulo Monelli. Członkowie misji włoskiej z ożyli dzisiaj w południe wizytę komisyi Rządzącej i odbyli konferencję z hr. Lasockim i hr. Skarbkiem.

Generał Barthelemy opuszcza we czwartek Lwów wraz z całą swoją świtą i wyjeżdża do Warszawy, o czem już zawiadomił rząd warszawski. Donoszą o tem pisma krakowskie.

W sobotę generał Barthelemy zwiedzał oddział grupy pułkownika Sikorskiego w Bartowie.

Zapowiedziany koncert artylerji ukraińskiej rozpoczął się w nocy i trwał przez cały dzień ubiegły. W kilku miejscach ściany, które mają uszy, popękały a szyby powylaływały.

W Pogotowiu ratunkowym niezgłoszono żadnego wypadku z powodu tej strzelaniny.

Judzenie „Gazety porannej“. W polemice z „Wpered“-em, wczorajsza „Gazeta poranna“, podając kilka urywków z artykułu tego dziennika, sygnowanego literami (e. h.) „o losach mniejszości narodowościowych w Polsce“, zwraca się w dłuższej notatce p. t. „Polska więzieniem narodów“ przeciw tow. Hankiewiczowi.

„Z arcypostępowym „towarzyszem“ Hankiewiczem, który jest autorem streszczonego artykułu, na czele... obrzuca się bezkarnie... Polskę dzień w dzień stękiem obelg i potwarzy“.

Taką jest treść tej znacznej notatki.

Każdy we Lwowie zna „arcypostępowego“ „towarzysza“ Hankiewicza; znają wszyscy tow. Mikołaja Hankiewicza.

Czytujemy często, prawie codziennie jego artykuły w dzienniku „Wpered“, podpisane zawsze jego nazwiskiem.

Mieliśmy sposobność poinformować się o sobie u tow. M. Hankiewicza i dowiedzieliśmy się, że powyższy artykuł „Wpered“-u nie jest jego artykułem.

Konstatujemy to, by publicznie napiętnować kłamstwo „Gazety porannej“.

Skąd „poranny“ reporter zna tajniki „Wpered“-u? Skąd wie, że (e. h.) — to jest tow. M. Hankiewicz? Po co te kłamliwe, obrzydliwe plotki? Czy po to, by błotem obrzucić ludzi, którzy mogliby pomost rzucić między Polską i Ukrainą?

„Wpered“ — zawieszony. Jak się dowiadujemy, „Wpered“ został zawieszony na przeciąg 2 dni za artykuły, wymierzone przeciwko władzom i wojsku polskiemu.

Sądy doraźne. W sobotę przedpołudniem w każdej dzielnicy Lwowa, w obecności naczelnika komisaryatu dzielnicy i urzędnika policji, ogłoszono przez wyębnienie, że w mieście naszym zaprowadza się sądy doraźne za zbrodnie morderstwa i rabunku.

Listy od żołnierzy i osób cywilnych z tamtej strony frontu do odebrania w Bursie Prasowej Fredry 2 I. p.: Eugeniusz Januszkiewicz, Gliniańska 10; Michał Pelz, Batorego 22; Antoni Loeger, Głęboka 14; Józefa Zaleska, Gródecka 70; Marya Słabicka, Bogusławskiego 5; Marya German, Dwernickiego 30; Marya Perfekca, Teresy 12c; Rafiński, Rycerska 32; Jan Gawlikowski, Bajki 16; Magdalena Zyczkowska, Gródecka 20; Wiktoria Maczyniuk, Rycerska 37; Aniela Pawlikow, Zofii 46; Franciszka Dulska.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Fryzyer E. BRAUN

prowadzi nadal

Zakład Fryzjerski

przy ulicy Zybickiewicza 1. 4

poleca się łask. pamięci P. T. Gości i znajomych.

Specjalista chor. skór., weneryczn. i moczowych

Dr. Wilhelm Lauterstein

powrócił i ordynuje przy ul. Sykstuskiej 1. 37 (róg ul. Słowackiego). 11—9

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8—10, 3—5, w kosmetyce od 12—1

ul. Kopernika 1. 12. 15—2

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn. ordynuje od 12—5 Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter. 18—3

Dominikańska 9; Jan Procajło, ul. Na Bajki 23; Julia Hewak, Białohorszcze; Katarzyna Michałszyn, ul. Zielona; Edward Witowski, ul. Mochackiego 26; Gumowski, Potockie o 15; Marya Szczerba, ul. Gołaba 4; Gustaw Weber, ul. Na Błonie 8; Szymon Tirlej, Hołosko Małe; Eugenia Wolańska, Ochonek 1; Józef Federeczko, ul. Kurkowa 41; Franc. Słowikowska, Chmielowski 10; Marya Mihułowiczowa, Kurkowa 33; Józefa Kryjewońska, Zielona 64; Wisia Brudniakówna, Boczkowskiego 4; Kazimierz Brzostajko, ul. Białohorska 56; Wł. Grefnerówna, Zdrowie 3; Wacław Dreher, ul. Bartosza Głowackiego 11a; Józef Chmura, Sygniówka 135; Katarzyna Kozioł, Bogdanówka 73.

Apro wizacya miasta. Dnia 28. stycznia nadeszło do Lwowa: dla magistratu: drzewa opałowego 6 wagonów, płyt żelaznych 1 wagon (gazownia), węgla 2 wagony, ziemniaków 1 wagon; dla kolei: węgla 24 wagonów; dla konsumu kolejowego: ziemniaków i cebuli 1 wagon, żywności 1 wagon; dla Zakładu kulturalno-sportowego: zboża 1 wagon; dla szpitalu żydowskiego: żywności 1 wagon; dla ludności cywilnej: bydła 1 wagon, cebuli i buraków 1 wagon, cementu 1 wagon, marchwi i buraków 1 wagon, nafty 4 wagony, soli 1 wagon (Kretz), świń 2 wagony, wóz zbiorczy 1; dla konsumu M. R. G.: żywności 1 wagon, — razem 52 wagonów.

Przedstawienie teatralne urządza w niedzielę, dnia 2 lutego br., Kółko amatorskie leg. Parku lotniczego we Lwowie, w sali stow. „Skała“ (ul. Mickiewicza 28). Na urozmaicony program składają się: „Parodye miłości“, kom. w 1 akcie, „Chrapanie z rozkazu“, kom. w 1 akcie, oraz kuplety i monolog. Zakończy: „Ekspres nr. 13“. Początek o godz. 5 popoł. Muzyka wojskowa. — Cały dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierót po obrońcach Lwowa.

Ofiara gołoledzi. Pan Piotr Mazur, idąc nieposypanym chodnikiem na ul. Zygmuntowskiej, przy poślizgnięciu się upadł i złamał nogę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Z kroniki włamań. Do sklepu katolickiego przy ul. Grodeckiej włamali się nieznani sprawcy od ul. Janowskiej i skradli 20 kg. słoniny i sadła, większą ilość maki, 60 flaszek wina tokajskiego, 8 kg. drożdży, 40 kg. świec i kilka tuzinów mydła toaletowego. Również spalili większą ilość kart chlebowych i cukrowych. Kasę wertheimowską otworzono wytrychem, lecz z niej nic nie wzięto, bo nie w niej nie było. Ogólna szkoda wynosi 20.000 kor.

Kradzieże. W mleczarni przy ul. Łyczakowskiej pod l. 5 skradziono na szkodę właścicielki, p. M. Gerut, torebkę wraz 7000 koron, pierścień złoty i legitymację policyjną.

Za paskarstwo. Straż bezpieczeństwa przytrzymała Ruchę Heichler, która sprzedawała chleb piejski po 14 koron za bochenek. Dwa bochenki chleba skonfiskowano i oddano do szpitala izraelskiego.

Ki szonkowcy. P. Stefani Sponarskiej skradła szajka złodzieży kiesionkowych, operująca w rynku podczas targu, 140 kor. z kiesionki. Jednego z nich, Jana Arceniuka, przytrzymało.

Paskarze tytelnici. Dla wiecznej pamięci godzi się zanotować, że za papieros, który przed czterema laty płacono jeden halercz, obecnie paskarze żądają 50 i więcej halerczy i znajdują nabywców. Straż bezpieczeństwa tę nieumiejętnie tę lichwę i codziennie arestuje wiele takich „kupców“ a towar konfiskuje. Wczoraj arestowano ponownie: Maurycego Błażka, Chaję Perla Strickler, Moritza Neubergera podczas sprzedaży tego artykułu. Może to będzie postrachem dla tego rodzaju kupców.

Przestroga dla byłych wojskowych. Straż bezpieczeństwa przytrzymała p. M. F., zajętego

w teatrze miejskim, za noszenie płaszcza wojskowego, który mu odebrano. P. F. pozostawiono na wolnej stopie.

Wojowniczy więzień. Dozorcy więźniów w aresztach przy ul. Batorego, A. Pareka, pewien więzień, wyrwawszy mu szablę z pochwy, zranił ciężko w głowę. Ofiarę wojowniczego więźnia zaopatrzyło Pogotowie.

Poparzenie. Podczas nalewania nafty do lampy p. Mina Fuks, zamieszała „pod Debem“ pod l. 12, tak się nieostrożnie obchodziła, że nafta, zapaliwszy się, spowodowała pożar, który p. Fuks silnie poparzył. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

Kradzieże. P. Stecherowi, przy ul. Grodeckiej pod l. 52, skradziono z piwnicy 60 flaszek koniaku i likierów na 3.600 K.

P. O. Rappaportowi skradziono stojący w ul. Marszałkowskiej próżny wóz meblowy, wartości 15.000 kor.

P. J. Przybylskiemu skradziono z mieszkania przy ul. Hermana rzecz, wartości 3000 kor.

Miła znajomość. Dwaj „eleganccy“ mężczyźni zaofiarowali swe usługi przy przenoszeniu pakunków p. Jadwidze Sikorskiej z głównego dworca na ul. św. Wojciecha pod l. 4. Z wdzięczności, pani S. zaprosiła ich do swego mieszkania i przyjęła herbatą. Na drugi dzień zauważyła brak 1000 kor. z torebki, która leżała na stole. Oburzona tem, zgłosiła swą stratę na policję.

Kronika pożarna. W hotelu Francuskim wybuch onegdaj rano pożar kominowy.

Wieczorem zaś tego samego dnia zajął się sufit w przyczynie wadliwej budowy pieca w Dyrekcyi policji, przy ul. Mickiewicza.

W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

Uprasza się P. T. Wojskowych Warszawiaków którzy wiedzieli, gdzie się znajduje podchorąży artylerji Bronisław Moraczewski z Warszawy, o zawiadomienie o tem p. Emilii Trackównę, we Lwowie ul. Potockiego 49, parter, gdyż rodzina nie ma żadnych o nim wiadomości.

Komunikaty.

Zebranie obywatelskie w sprawach apro wizacyjnych zwołuje grono mieszkańców Dzielnicy IV., na niedzielę 2. lutego b. r., o godzinie 4. popoł., w sali szkoły im. św. Antoniego przy ul. Głowińskiego.

Bloki i druki wyborcze należy natychmiast oddać w administracji „Dziennika Ludowego“

Ogłoszenia Magistratu.

Zwrot kart kontroli spożycia chleba i maki. Zarząd miasta Lwowa zawiadamia P. T. kupców, że karty kontroli spożycia chleba i maki na tydzień 194-5-6-7 tj. za okres od 29 grudnia 1918 do 25 stycznia 1919 należy zwrócić — w XVII B. Departamencie Mgtu (Centr. Biurze kart spożycia), ul. Piekarska 11, III p., w godzinach między 9 a 1 przedpoł., w czasie od 27. stycznia do 15. lutego 1919, a to:

Dzielnica I: 27. stycznia od litery A—K, 28. stycznia od litery L—Z.

Dzielnica II: 29. stycznia od litery A—C, 30. stycznia od litery K—P, 31. stycznia od litery R—Z.

Dzielnica III: 1. lutego od litery A—F, 3. lutego od litery G—K, 4. lutego od litery L—R, 5. lutego od litery S—Z.

Dzielnica IV: 6. lutego od litery A—K, 7. lutego od litery L—Z.

Dzielnica V: 8. lutego od litery A—G, 10. lutego od litery K—P, 11. lutego od litery R—Z.

Zwrot kart kontrolnych. Zarząd miasta zawiadamia P. T. kupców, że karty kontroli spożycia cukru, soli oraz zużycia nafty, spirytusu i świec za miesiąc styczeń 1919 należy zwrócić w XVII B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska 11, II p., w godzinach rannych między 9-tą a 1-szą w południe w czasie od 3-go lutego począwszy, w następującym porządku:

Karty solne oraz karty kontrolne zużycia świec zwrócić sklepy i konsumy dnia 3-go i 4-go lutego 1919;

Karty spirytusowe oraz naftowe za miesiąc styczeń i luty 1919 w osobnych pakietach: dnia 5-go lutego od litery A—J, dnia 6-go lutego od litery N—R, dnia 7-go lutego od litery S—Z.

Karty cukrowe: dnia 8-go lutego od litery A—G, dnia 10-go lutego od litery H—L, dnia 11-go lutego od litery M—R, dnia 12-go lutego od litery S—Z.

Dnia 13-go i 14-go lutego zwrócić konsumy wszelkie realizowane wyżej wymienione karty kontrolne.

Przekroczenie obowiązkowego terminu zwrotu kart karane będzie wedle obowiązujących przepisów.

▽ DROBNE OGŁOSZENIA. ▽

OBROŃCA W SPRAWACH KARNYCH Dr. JAN WOŁOŻYŃ prowadzi kancelaryę przy ul. Friedrichów 1. 12. Interwieniuje we wszelkich sprawach karnych, cywilnych i wojskowych. 60—2

Skład obuwni z powodu wysprzedaży sprzedaje po przystępnych cenach ul. Rejtana 4, róg ul. Jagiellońskiej.

Fortepian i pianino okazynie sprzedam. Markiewicz, ul. Szepetyckich 6.

Kasyerka potrzebna do konsumu konduktorów. Wymagana kaucya do 4.000 koron. Zgłoszenia w sklepie ul. Szepetyckich 76. 61—1

Fortepian krótki, dobrej marki, mało używany kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Koncercista“ do administracji „Dziennika Ludowego“. 62—2

Konwersacyi niemieckiej i literatury jakoteż ogólnego wykształcenia udziela nauczycielka przy ul. Kleparowskiej 1. 4, II p. 54—2

Stanisławów Antoni Wiśniewski, ul. Średnia, Knihinin-kolonia 1. 12. Jestem zdrowa. Stefa wyszła za mąż. Dajcie znak życia o sobie. Józefa. 55—1

Dozorca żonaty z dobrymi świadectwami znajduje stałe zajęcie w składzie maszyn, ul. Grodecka 53. 51—1

Herbata najlepsza rosyjska paczka po 20 koron do nabycia w kawiarni „Warszawa“, pl. Smo ki. 44—3

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowym jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Nowość! Specjalista w nabijaniu i pracownia wyrobów ochraniaczy na zelówki przy ul. Jagiellońskiej 16. 57—1

Węgier wymienię za futro na średniego mężczyznę lub switkę. Zgłoszenia pod „Węgier“ do administracji „Dziennika Ludowego“. 56—3

Stroiciel for ep anów Józef Słotwiński, ulica Wronowskich 1. 15, I. p., przyjmuje wszelkie reperacje i skórkowanie. 58—4

Garderobę cywilną i oficerską sprzedam. Ul. Sapiehy 1. 5, III p., na lewo. Od g. 2—4 popołudniu 59—2

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc luty!



DRUKI

wykonuje
gustownie

DRUKARNIA

WYRÓB PIECZĘCI

PIECZĄTKI

i szybko

I. FRIEDMANA

Lwów

Sykstuska

4.